

VERS LIBRE



SZKOLNE

Co i Jak

TEKST: Maja Smolak, Kamila Skorupska ,Oliwia Wajda

Rok szkolny 2020/2021 rozpoczęliśmy 1 września. Z powodu pandemii nie odbyło się oficjalne rozpoczęcie. Uczniowie od razu udali się do swoich sal wraz z wychowawcami, gdzie poznali rozkłady zajęć.

25 września odbyło się ślubowanie uczniów klas pierwszych. W tym roku utworzonych zostało 7 oddziałów: klasa matematyczno-fizyczna, matematyczno-ekonomiczna, prawniczo-dziennikarska, lingwistyczna oraz trzy klasy biologiczno-medyczne. Mamy nadzieję, że uczniowie szybko zaaklimatyzowali się w nowym miejscu i miło spędzą czas w naszej szkole. Na chwilę obecną lekcje prowadzone są stacjonarnie i obyśmy wytrwali w takim systemie do końca czerwca. Uczniom i nauczycielom objętym kwarantanną życzymy dużo zdrowia!



25 i 26 listopada

odbędą się próbne matury - w te dni uczniowie klas pierwszych i drugich nie przychodzą do szkoły!

Dnia 7 października odbyły się pierwsze w tym roku szkolnym zawody lekkoatletyczne, w których udział brali nasi sportowcy. Wzięli oni udział w różnych dyscyplinach od biegów, przez skok w dal i wzwyż, po pchnięcie kulą czy rzut oszczepem. Dotyczy to zarówno chłopców jak i dziewcząt. Gratulujemy wyników i trzymamy kciuki za dalsze sukcesy!

Poniżej przedstawiamy dla wszystkich zainteresowanych rozkład dni oraz godzin zajęć sportowych:

- ⇒ **Siatkówka dziewcząt-**
15:00-16:30 wtorek
- ⇒ **Koszykówka dziewcząt-**
15:00-16:30 czwartek
- ⇒ **Koszykówka chłopców-**
16:30-18:00 wtorek,
czwartek.

Fundament dobrego wychowania - wzajemny szacunek i tolerancja

TEKST: Barbara Kucharska, Veronica Chołodowska



Tolerancję możemy rozumieć jako wyrozumiałość dla odmienności. Jest poszanowaniem cudzych uczuć, religii, upodobań, poglądów czy postępowania danej osoby bądź społeczności. To przede wszystkim akceptacja inności, z którą mamy do czynienia na co dzień w różnych placówkach czy nawet na ulicy. Osoby tolerancyjne charakteryzują się otwartością na świat, wyrozumiałością, chęcią poznawania różnych poglądów i empatią dla drugiego człowieka.

Możemy wyróżnić dwa rodzaje tolerancji: pozytywną i negatywną. Tolerancja pozytywna charakteryzuje się głównie uznaniem innych form zachowań i poglądów niż te przyjęte w naszym społeczeństwie. Drugi typ możemy zinterpretować jako arogancki brak poszanowania zdania innych ludzi. To jak wygląda nasza wyrozumiałość, głównie zależy od środowiska, w którym przebywamy, ale również od mentalności, nad którą każdy z nas może pracować. Przez brak odpowiedniego nastawienia ludzie obawiają się dzielić swoimi poglądami, boją się odrzucenia.

Powinniśmy akceptować różnorodność społeczeństwa, w którym żyjemy, ponieważ każda indywidualna jednostka może nas czegoś nauczyć, „otworzyć oczy” na aspekty w wybranych dziedzinach. Nasze życie składa się z elementów, na które nie mamy wpływu takie jak: pochodzenie, rodzinny stan majątkowy czy wygląd (nie biorąc pod uwagę higieny osobistej i brak dbałości o siebie). Często spotykamy się ze zjawiskiem poniżania i wyśmiewania wyglądu zewnętrznego przez osoby, które nie zdają sobie sprawy z wagi swoich słów. Przemoc psychiczna w młodocianych latach pozostawia piętno do końca życia. Przez takie sytuacje brakuje samoakceptacji, powoduje nienawiść do samego siebie i wiąże się z powstawaniem nowych kompleksów, a w najgorszym przypadku może doprowadzić to do zaburzeń psychicznych takich jak: depresja czy niska samoocena.

Warto również wspomnieć o tym, że aby być osobą tolerancyjną musimy się uporać z własnymi problemami. Wiele osób nie przejawia szacunku drugiemu człowiekowi z racji swoich kompleksów bądź problemów, z którymi nie potrafią sobie poradzić, przez co wyżywają się psychicznie nad pozostałymi. W takich sytuacjach odgrywanie się na innych nie jest najlepszym rozwiązaniem, gdyż nie przyniesie to większych skutków, a taka osoba będzie postrzegana negatywnie. Warto pamiętać, że dobro zawsze powróci, dlatego okazujmy sobie wzajemnie szacunek.

Pamiętajmy, aby rozmawiać ze sobą o swoich problemach. Może akurat znajdziemy odpowiednią osobę, która pomoże nam wyjść z problemu. Uświadamiajmy ludzi, jak ważną rolę w życiu każdego z nas odgrywa tolerancja, zrozumienie i empatia.

Wierszem pisane...

"Nieznajomy"

Na wyciągnięcie ręki jesteś mój drogi,

Nie zlekną mnie żadne przestrogi.

Choć barwy Twoich oczu nie ujrzałam,

Widokiem się twym zadowalam.

Twoje ramiona przyciągają mnie do siebie,

Bądź mi ucieczką, będzie nam jak w niebie.

Myśli me są tobą przesiąknięte,

Uchwycić choć na chwilę mam rękę.

Od świtu do nocy, widzą cię me oczy,

Oby sen mój o Tobie był proroczy.

Autor: Oliwia Rajtar

"Zmęczona pustka"

Tęsknota rozdziera mam duszę,

Cierpię prawdziwe katusze.

Gdy me oczy widzą cię w tłumie,

Cały dzień mączysz w moim rozumie.

Serce moje jest przepełnione tęsknotą,

Jednocześnie miłością złotą.

Uczucie niegdyś dla mnie nieznane,

Dziś jest przeze mnie poznawane.

Autor: Oliwia Rajtar

"Podłużne krople wody"

Siedząc na parapecie niezgrabnym obok łóżka

z kołdrą pomiętą,

z poduszką przesiąkniętą ,

zimnym potem i ciepłymi łzami ,

z górującymi aż po sufit wspomnieniami

patrzę na deszcz,

lekki jak pióro kosa na wietrze,

pachnący lasem w środku letniej nocy.

Myślę o tobie,

o twoich delikatnych jak kwiat lilii dłoniach,

o twoich pięknych jak wiersze Mickiewicza słowach,

o twoich plecach,

jak w żelaznej zbroi zgarbionych.

Noc się już skończyła,

okno czas otworzyć,

poczuć wiatr

lekko muskający moje drobne ciało

i choć nie wychodzi słońce

pokochoć znów ciężki świat.

Autor: Martyna Krawczyk

Przepisy

Maślane ciasteczka z mózgiem

Lubicie straszne przyjęcia na Halloween? I straszne przekąski? Ta słodka przekąska jest bardzo straszna, a zarazem bardzo pyszna. Maślane ciasteczka niemal dosłownie rozpływają się w ustach.

Składniki na ciasto:

- 150 g schłodzonego masła
- 150 g mąki pszennej
- 2 łyżki cukru pudru

na dekorację:

- cukier puder (na lukier)
- orzechy włoskie
- czerwony barwnik spożywczy

Przygotowanie:

Składniki na ciasto szybko zagnieść i wyrobić. Uformować kulę i chłodzić w lodowce przez około godzinę. Po tym czasie, z ciasta uformować kuleczki, ułożyć je na blasze wyłożonej papierem do pieczenia i spłaszczyć. Piec przez około 15 minut w temperaturze 200°C lub do zarumienienia.

Z cukru pudru zrobić gęsty lukier i wyłożyć go na ostudzone ciasteczka. Poukładać orzechowe "mózgi". Przyozdobić "krwią" zrobioną z czerwonego barwnika spożywczego i wody.

Strasznego smacznego!



Przepis na gumisiowe lody na patyku

Lody na patyku z żelkami-misiami to wyjątkowo atrakcyjny deser dla całej rodziny. Zobacz jak prosto się go robi.

Składniki:

- żelki-misie
- puszka Sprite lub innego napoju typu lemoniada

Przygotowanie:

Wrzuć po kilka misiów do każdego z pojemniczków na lody. Nalej lemoniady. Zamknij zamknięciem z patyczkiem. Włóż do zamrażarki na całą noc.

Smacznego!



Przepisy: Weronika Chatalska, Laura Goch

STREFA ŻARTU

POZYTYWNEJ DAWKI HUMORU DOSTARCZYŁY NAM: Aleksandra Mac, Wiola Skrzypa

Jak informatyk chroni się przed koronawirusem?

-Antywirusem.

Jak nazywa się kot złomiarza?

-Puszek.

Co to jest? Czerwone i szkodzi na zęby?

-Cegła.



Ojciec widzi syna wychodzącego z domu z wielką latarką w dłoni i pyta:

-dokąd to?

-Na randkę- przyznaje się chłopak.

-Ha! Ja w twoim wieku nie potrzebowałem latarki na randkach.

-No tak. I widać na kogo trafiłeś...

Jak nazywa się najlepsze warzywo w ogródku?

-Best Seller.

Dlaczego Batman miał piątkę z WF-u?

-Bo zawsze miał strój.

Jak nazywa się płacz małego raczka?

-Wycieraczka.

Starokoreańskie przysłowie głosi:

„Kto się nabija z Kima, tego jakby już ni ma”

Rozmawiają dwaj koledzy:

-Co się stało?

-Zwolnili mnie z pracy.

-Dlaczego?

-Bo jak był toast z okazji

urodzin szefa to on

powiedział: „Niech żyją

pracownicy”, a ja dodałem:

„A z czego?”.



Próbuje, to moja rada dla każdego

Wywiad z Michałem Zabiciem przeprowadziły:

Aleksandra Kurzawska, Paula Koniec

Michał Zabiciel - były uczeń IIILO oraz stypendysta...

Jak wspominasz 3lo?

Były to wspaniałe czasy, niestety byłem tam tylko pół roku właśnie przez COVID, lekcje zdalne już nie miały tak fajnego klimatu jak samo przebywanie w szkole. Miałem wspaniałą klasę, trafiłem na świetnych nauczycieli. Mnie wspominałem każdą długą przerwę, którą spędzałem na stołówce. Było na pewno dużo wydarzeń, które wpłynęły na to, kim teraz jestem.

Jakie emocje towarzyszyły ci, gdy dowiedziałeś się o otrzymaniu stypendium?

Pamiętam, że było to na lekcji online. Byłem bardzo szczęśliwy, jednocześnie też byłem zszokowany, bo nie spodziewałem się, że osiągnę to wyróżnienie. Miałem trochę obaw, jak to będzie wyglądać, ale po takim tygodniowym zastanowieniu się, zdecydowałem się że tak, to jest kierunek, którym chce podążać.

Jak wyglądały twoje pierwsze dni w nowym otoczeniu?

Ze względu na wirusa przyleciałem jako ostatni. Pierwsze co zrobiliśmy, to wyszliśmy na takie pola za szkołą, gdzie są boiska piłkarskie i zaczęliśmy śpiewać piosenki Queen'u i to mnie uspokoiło, bo wiedziałem, że trafię tutaj na dobrych ludzi. Pierwszy dzień w szkole był szokiem. Wszystko w nowym języku, było ciężko. Drugiego dnia już czułem się spokojniej, nie stresowałem się. Pamiętam, że jak mówiłem, że jestem z Polski pierwsze co padało to było, czy znam Lewandowskiego.

Baleś się, że czegoś nie zrozumiesz podczas rozmowy z rówieśnikami?

Nie, tego się nie bałem, bo wiedziałem, że tak będzie. Różnica językowa była, jest i będzie. Bardzo często zdarzały się sytuacje, że pojawiają się nowe słowa. Gdy czegoś nie rozumiem bardzo często pytam, co to znaczy, co to jest. Tłumaczą mi i lecimy dalej z tematem. Na lekcji jak nie znam jakiegoś słowa, zapamiętuje je i w domu tłumaczę. Zauważyłem, że po miesiącu nie znam polskich słów na niektóre określenia.

Jak wygląda twój typowy dzień?

Budzę się, biorę prysznic i idę do szkoły na śniadanie. Po śniadaniu kierujemy się na apel, sprawdzanie obecności w naszych salach. Po czterech lekcjach mamy przerwę na lunch, a po następnych dwóch kończymy i mamy wolne. To jest czas, w którym zaczynam robić lekcje. O 18.00 mamy kolację, co jest bardzo wcześnie. Od 19.00 do 21.00 musimy się uczyć, a jeśli chodzi o weekendy niestety musimy siedzieć w naszym mieście.

Czy tęsknisz za znajomymi i rodziną z Polski?

Tak, strasznie ubolewam nad tym że nie będę mógł przyjechać w październiku. Dużo spotkań miałem już zaplanowanych, z dużą ilością osób chciałem się zobaczyć. Niestety nie będę miał okazji, żeby zobaczyć wszystkich moich przyjaciół, więc przez okres pobytu w Anglii będę organizował z nimi spotkania na Zoomie, ponieważ to będzie tylko jedyny możliwy sposób.

Jakie masz rady dla osób, które nie są pewne czy starać się o tego typu stypendium?

Próbuje. To jest moja rada dla każdego. Nie jest ważne czy chodzi o tygodniowy wyjazd aby zwiedzić Oxford czy o stypendium na rok za granicę. Trzeba starać się po prostu brać udział we wszystkim, bo nie chodzi o samą nagrodę, a o wasze umiejętności, które szlifujecie starając się o nie.



Uczeń do kwadratu

TEKST: Dorota Kleban

Zajęcia do późnych godzin wieczornych, cała góra prac domowych, podwójnie ciężki plecak, a głównymi punktami żywieniowymi - Żabka i Społem. Tak właśnie wygląda życie osoby,

uczęszczającej do drugiego stopnia państwowej szkoły muzycznej.

Zamiłowanie do muzyki wymaga od nas – uczniów mnóstwa pracy. W szkole spędzamy całe nasze popołudnia, jeździmy tam cztery lub pięć razy w tygodniu, tak więc czas na naukę mamy naprawdę ograniczony. Ja zazwyczaj pojawiaam się w domu między 18:30, a 20:00, co bywa dość problematyczne w momencie, gdy wiem, że czeka mnie zapowiedziana z dnia na dzień kartkówka.

O ciepłych obiadach w domu możemy sobie tylko pomarzyć, dlatego w przerwach uczniowie zamojskiego PSMu udają się tłumnie do pobliskich sklepów, kupując tam dość prowizoryczne pożywienie, które musi wystarczyć nam do późnego wieczora. Dodatkowo wielu z nas (w tym ja) pomiędzy zajęciami wlewa w siebie horrendalne i prawdopodobnie niezbyt zdrowe ilości kofeiny, która umożliwia względnie normalne funkcjonowanie.

Choć jest to wprawdzie szkoła artystyczna, wcale nie oznacza to, że przedmioty w niej są bajecznie proste. Nauka na instrumencie wymaga od nas wielu godzin ćwiczeń, natomiast nauczyciele przedmiotów teoretycznych nie oszczędzają nas pod względem ilości prac domowych, kartkówek i sprawdzianów. Dodatkowo, na koniec każdego semestru musimy przejść przez szereg egzaminów, od których zależą nasze oceny. Do tego dochodzą jeszcze popisy i koncerty, na których to, solo, bądź w orkiestrach i zespołach, prezentujemy nasz repertuar.

Plecaki mamy ciężkie, wypełnione dodatkowymi podręcznikami, zeszytami i nutami.

Często musimy wręcz rezygnować z niektórych potrzebnych książek, ponieważ nie wszystkie nam się po prostu mieszczą... Dodatkowo wszędzie targamy ze sobą nasze ukochane instrumenty, o które dbamy jak o własne dzieci. A nie należą one bynajmniej do lekkiego ładunku, po kilku godzinach nawet taki mały, niepozorny flet zaczyna nieco ciążyć...

Szkoła muzyczna stanowi przy tym tak naprawdę epicentrum naszego życia towarzyskiego – zajęcia nie odbywają się w niej jedno po drugim, często mamy pomiędzy nimi nawet dwugodzinne przerwy, który to czas zazwyczaj spędzamy wspólnie ze znajomymi.

Uczniowie mogą wypożyczać na portierni klasy (są małe, przytulne i mają bardzo wygodne fotele!) i z zasady powinny nam służyć one do ćwiczenia na instrumencie, jednak świetnie sprawdzają się również w innych rolach. Są miejscem na długie rozmowy, wspólną naukę, kawę czy herbatę, a, w przypadkach ekstremalnego zmęczenia, można nawet zażyć w nich popołudniowej drzemki.

Napotykaamy na naszej drodze mnóstwo przeciwności, przeżywamy chwile zwątpienia („przecież po akademii muzycznej czeka mnie co najwyżej głodowanie pod mostem!”), jednak wciąż dzielnie pracujemy, ucząc się, ćwicząc, odliczając godziny do każdego weekendu. Ponieważ na tym etapie żadne z nas nie wyobraża sobie już życia bez szkoły muzycznej, nawet jeśli miałyby ono oznaczać wolne popołudnia i lepsze wyniki w liceum. Tym, co nas napędza i wciąż trzyma w ryzach, jest, rzecz jasna, Muzyka i to dzięki niej właśnie każde z nas, lepiej lub gorzej, ale wciąż daje sobie radę.

Tak więc następnym razem, gdy zauważysz w autobusie ledwo żywego, przysypiającego na stojąco nastolatka, lub wpadnie na ciebie na starówce ktoś pędzący przed siebie, na złamanie karku z wielkim futerałem w dłoni, wiedz, że prawdopodobnie pędzi on właśnie na harmonię, po cichu rozmyślając sobie: czy czwarta kawa tego dnia będzie już przesadą?

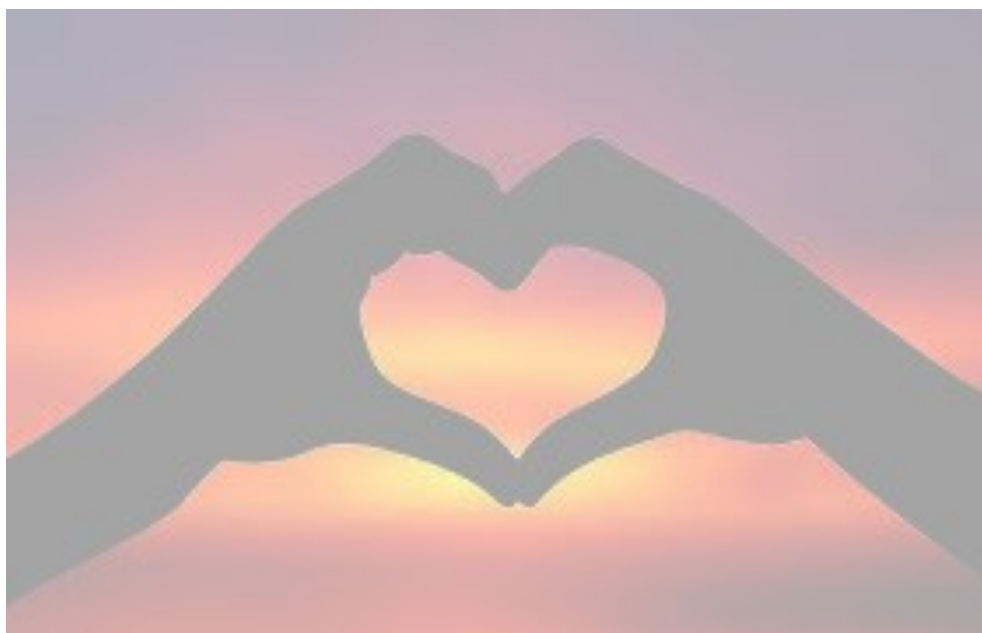
Kawatek miłości...

Czy zastanawiałeś się kiedyś w jaki sposób można zdefiniować miłość? Możemy tutaj posłużyć się chociażby definicją według słownika języka polskiego, ale czy przypadkiem my, jako ludzie, nie posiadamy własnej definicji? Sądzę, że dla każdej jednostki jest to zupełnie coś innego... Chciałbym poruszyć tutaj problem miłości nieheteronormatywnej. My jako społeczeństwo polskie mamy problem ze zrozumieniem miłości dwojga ludzi płci tej samej. Myślimy, że możemy zignorować potrzebę uczucia w ludziach, którzy mają odmiennie preferencje seksualne. Zaczniemy powoli... Postawmy się na miejscu takiej osoby, która chce być kochana i kochać kogoś tej samej płci. Przecież my jako osoby heteroseksualne potrzebujemy dokładnie tego samego....

*Miłość jest piękna w każdej postaci,
a przede wszystkim jest wolna i czysta w swym trwaniu.*

*Pamiętajmy także o takim czymś,
jak szacunek do drugiej osoby niezależnie od tego, kogo kocha.
Jest to lub przynajmniej powinna być podstawa w życiu każdego człowieka.
Dajmy naszym uczuciom prawo do rozwoju, przekazmy kawałek miłości komuś,
za kim szalejemy. Życie jest jedno, jest nasze i to my w nim kochamy.....*

AUTOR: Hubert Rysak



W cztery oczy o problemach i nie tylko...

Wywiad ze szkolnym psychologiem, panem Adamem Magrytą przeprowadziła: Maja Tymecka

Do zawodu trzeba dorosnąć tak, aby oddzielać życie zawodowe od osobistego

Adam Magryta to pedagog i doradca zawodowy w III Liceum Ogólnokształcącym im. Cypriana Kamila Norwida w Zamościu. Jest niezwykle wielobarwną osobą. Poza pracą w szkole ma wiele zainteresowań i bardzo bogatą przeszłość. Jego głównym celem jest pomoc osobom, które nie potrafią poradzić sobie w dzisiejszym świecie, mają problemy z samoakceptacją i przystosowaniem do społeczeństwa, które niejednokrotnie bywa nieprzychylnie dla indywidualistów. Mimo młodego wieku, potrafi znaleźć nić porozumienia z każdym z nas.

Posiada Pan hobby, co lubi Pan robić najbardziej?

Pedagog: Interesuje się plastyką i malarstwem, ale również strzelectwem sportowym, którym zajmuję się od 3 lat. Do moich pasji należy broniostwo, taktyka przemieszczania się w różnych terenach oraz militaria.

Jakie jest Pana największe marzenie z okresu dzieciństwa?

Pedagog: Zawsze chciałem zostać wojskowym bądź policjantem, stąd zamiłowanie do broni. Moje plany zmieniły się, ponieważ ojciec jest emerytowanym funkcjonariuszem straży granicznej, mój brat poszedł w jego ślady a ja postanowiłem pomagać ludziom.

Z czego jest Pan dumny, jakie jest Pana największe osiągnięcie?

Pedagog: Uważam, że głównym powodem do dumy był mój 3 letni wolontariat dla osadzonych w zakładzie zamkniętym w Zamościu. Prowadziłem z nimi zajęcia w małych grupach tak, aby poznać ich- jacy są w środku, a nie takich, na jakich się kreują przed resztą skazanych. To utwierdziło mnie w przekonaniu, że każdy człowiek jest wyjątkowy i niezależnie, jaki błąd popełnił w przeszłości, może się zmienić i zostać dobrym człowiekiem. Kolejną rzeczą, która ukształtowała mnie i moje poglądy była praca w dwóch stowarzyszeniach, w których pisałem wnioski dla młodzieży na ulicach Zamościa pt. "Pedagogzy uliczni". Dzięki temu zostałem pierwszym, takim pedagogiem na Lubelszczyźnie. W swoim życiu prowadziłem również karate tradycyjne dla dzieci z różnych środowisk z zamojskich osiedli. Myślę, że warto pamiętać, że zdrowie psychiczne idzie w parze z aktywnością fizyczną.

Może powiedzieć Pan coś więcej o ludziach z zakładów karnych?

Pedagog: Na początku mieli do mnie specyficzne podejście, ponieważ zawód ten jest oblegany przez kobiety, ja byłem w zakładzie dla mężczyzn, więc łatwiej było mi dojść z nimi do porozumienia. Pomimo ich różnych zachowań, które bywają irracjonalne dla ludzi spoza tego środowiska, po 3 miesiącach udało mi się ich zrozumieć i przejść na relacje partnerskie tak, że wspólnie organizowaliśmy zajęcia, powstała między nami głębsza więź.

W jakiej muzyce Pan gustuje?

Pedagog: Zdecydowanie w muzyce rockowej, pozwala mi się zrelaksować i wprawia w błogi stan. Aktualnie nie mam ulubionego wykonawcy, muzyka nie jest już moim zainteresowaniem mimo to, lubię jej słuchać w wolnym czasie.

Jak zachęcić uczniów do mówienia o swoich problemach?

Pedagog: Wychodzę z założenia, że nie każdy jest na tyle odważny żeby w realu, "w cztery oczy" mówić o swoich problemach, dlatego posiadam e-mail, na który można anonimowo kierować się do mnie z problemami, zawsze postaram się pomóc i zrobić wszystko aby sytuacja uległa poprawie. Wiadomo, najlepiej spotkać się w realu, ale rozumiem, jeżeli ktoś nie jest na to gotowy. Podstawową i główną obawą ludzi jest to, że zostaną wyśmiani, bądź ich problemy zostaną uznane za nieistotne. To jest największy błąd, moim życiowym i zawodowym celem jest pomoc innym a nie krytyka, każdy z nas jest człowiekiem i posiada trudne chwile, niezależnie od wieku.

NIE BÓJMY SIĘ POMOCY,

W RAZIE PROBLEMU LUB NAWET POTRZEBY ZWYKŁEJ
ROZMOWY ZAPRASZAM DO KONTAKTU

a.magryta@lo3zamosc.pl

Konflikt pomiędzy aktywistami, a fermami futrzarskimi

TEKST: Amelia Nowosad, Karolina Sokal, Zuzanna Gitner

Od lat toczy się wojna pomiędzy obrońcami prawa zwierząt, a fermami futrzarskimi.

W ostatnim czasie aktywistom udało się wywalczyć wprowadzenie projektu ustawy nazwany „piątka dla zwierząt”

- Z Polski mają zniknąć wszystkie firmy, które hodują zwierzęta, aby wykonać z nich futra.

Ten projekt chce wprowadzić prezes Prawa i Sprawiedliwość - Jarosław Kaczyński

„Ta branża nie ma znaczenia dla gospodarki, a jest niehumanitarnym traktowaniem zwierząt” - powiedział Artur Soboń.

Jak wygląda życie zwierząt w fermie futrzarskiej?

Większość ludzi nosi futra, nie wiedząc nawet jak wygląda proces jego powstania i cierpienie zwierząt. Lisy i jenoty zabija się poprzez porażenie prądem. Pracownik fermy umieszcza jedną elektrodę w odbycie zwierzęcia, drugą w pysku. Prąd o odpowiednim natężeniu przechodzi przez ciało zwierzęcia, które przez chwilę rzuca się i drży, potem umiera. Przebywające w dużym zagęszczeniu zwierzęta zaczynają chorować fizycznie, cierpią na choroby oczu, deformacje ciała, choroby dziąseł oraz raka. U większości zwierząt trzymanych w małych klatkach pojawiają się zaburzenia psychiczne. W Polsce rocznie zabija się ok. 8 milionów zwierząt w celach odzieżowych, a w 2015r. ta liczba dobiła nawet 10 milionów zwierząt.



Aktywiści

Organizacja „Viva! Akcja dla zwierząt” przeprowadza wiele interwencji by poprawić sytuację zwierząt w Polsce. Utworzyli wiele akcji specjalizujących się w różnych interwencjach np.:

„Jutro będzie futro” bądź „Otwarte klatki”.

Kolejnym celem takich organizacji jest pobudzenie ludzi do refleksji w tym kierunku.

Jednym ze śledztw „Vivy” sprzymierzonej z inną organizacją „Basta Szczecin” jest nagranie lisa na fermie w „Starej Dąbrowie”: „Ten lis spędził całe życie w małej klatce chodząc po gołych kratkach. Aktywiści śledczy twierdzą, że nie dostawał jeść przez kilka dni przed ubojem. Zobaczcie jaki jest zdesperowany, jak cierpi i wariuje w tej ciasnej przestrzeni.

Już nie żyje... został zabity poprzez włożenie elektrody do odbytu i przyłożenie drugiej do nosa... wszystko dla FUTRA.” - skomentowali pod nagraniem wstawionym na profil w aplikacji instagram.

Poseł Dobromir Andrzej Sośnierz wyraził swoją opinię w trakcie jednego ze strajków rolników przeciw ustawie :

"zwierzęta to tylko maszyny zrobione z mięsa"

"zwierzęta nie czują bólu"

"zwierzęta nie powinny mieć praw, ponieważ nie płacą podatków".

Czy naprawdę to są powody aby nie traktować tych istot w lepszy sposób?

Nauczanie w dobie nowoczesnych technologii

Wywiad z nauczycielem panią **Renatą Ochniowską**

Wywiad przeprowadzili: Jan Bożek, Mateusz Adamski

„Gazeta „Vers Libre”: Jest Pani nauczycielką, która od wielu lat aktywnie angażuje się w różne przedsięwzięcia edukacyjne i wspiera rozpowszechnianie nowoczesnych form nauczania. Jak w trakcie Pani kariery zmieniła się edukacja w Polsce?

Renata Ochniowska: Zdecydowanie się zmieniła i to pod każdym względem właściwie. Pod względem technologii i samego podejścia uczniów i rodziców do nauki.

Gazeta „Vers Libre”: Jakie były początki Pani pracy? Czy pamięta Pani swoją pierwszą przeprowadzoną lekcję?

Renata Ochniowska: Pierwszej nie pamiętam, ale same początki tak. Na pewno była spora doza niepewności i stresu związanego z nauczaniem, ale szybko przywykłam.

Gazeta „Vers Libre”: Była Pani uczestniczką projektu „Język łączy”, który dotyczył nowych technologii w edukacji. Proszę nam przybliżyć założenia tego przedsięwzięcia.

Renata Ochniowska: Tytuł kursu, który wybrałam brzmiał: „Używanie tabletów, aplikacji i portali społecznościowych w czasie lekcji”. Wybrałam go, ponieważ od dawna chciałam przybliżyć sobie przede wszystkim znajomość tego materiału. Uczniowie bardzo często korzystają z telefonów i nowych technologii. Chciałam znaleźć sposób na szersze używanie właśnie tej technologii w czasie lekcji, wykorzystać to z pożytkiem dla uczniów. Jeszcze nie zdążyłam tego wprowadzić w życie, ale jestem na dobrej drodze.

Gazeta „Vers Libre”: Czy nowoczesne techniki nauczania, o których dowiedziała się Pani podczas pobytu we Florencji mogą być wykorzystywane w Polsce?

Renata Ochniowska: Oczywiście. Zdecydowanie jest to przydatne wszędzie, a przy nauce języka angielskiego przydaje się najbardziej, gdyż ten język jest we wszystkich aplikacjach i platformach. Jest to wymarzone narzędzie do nauki.

Gazeta „Vers Libre”: Jaka jest współczesna rola nauczyciela? Czy powinien poszukiwać własnych sposobów na dotarcie do uczniów, czy trzymać się ustalonych ram?

Renata Ochniowska: Zdecydowanie trzeba szukać nowych sposobów, aczkolwiek niektóre zasady trzeba jednak egzekwować. Wartości, które są odwieczne. Niemniej na pewno trzeba szukać nowych sposobów na docieranie z wiedzą do uczniów. Uczyć ich w sposób im bliższy.

Gazeta „Vers Libre”: Po czym można poznać dobrego nauczyciela? Czy to zawsze ktoś, kogo uwielbiają uczniowie?



Renata Ochniowska: Trudne pytanie. Myślę, że to zależy jacy to uczniowie. Jeżeli są to uczniowie szukający nauczycieli bardzo liberalnych, mało wymagających, to będą takich lubić. Natomiast ambitniejsi uczniowie myślę, że poszukują nauczycieli wymagających, którzy stawiają im trudne zadania, bo zdają sobie sprawę, że to będzie dla nich przydatne później. Myślę, że taką ogólną zasadą jest to, że generalnie nauczycieli uczniowie doceniają po skończeniu szkoły, a nie w trakcie.

Gazeta „Vers Libre”: Jest Pani długoletnim nauczycielem języka angielskiego. Od kiedy wiedziała Pani kim chce zostać?

Renata Ochniowska: Bycie nauczycielką było moim zamysłem, pomysłem na siebie jeszcze w szkole podstawowej. Najpierw byłam nauczycielką muzyki, ponieważ skończyłam wychowanie muzyczne, a później zaczęłam się uczyć angielskiego dla siebie. Tak się uczyłam, że skończyło się to studiami wyższymi.

Gazeta „Vers Libre”: Czy był ktoś kto wpłynął na Pani wybór drogi zawodowej? A może była to jakaś książka albo wydarzenie?

Renata Ochniowska: Kiedyś nie było takich możliwości wyboru zawodu jak teraz. Zasadniczo były tylko takie szablonowe zawody. Myślę, że pomyślałam o tym zawodzie jeszcze w podstawówce, bo miałam wtedy bliski kontakt z nauczycielami. Później myślałam trochę nad wyborem innych kierunków, ale z tyłu głowy zawsze był ten „nauczyciel”. Mój tata był nauczycielem, przez pięć lat, także to środowisko nauczycielskie było dla mnie naturalne.

Gazeta „Vers Libre”: Na koniec chcielibyśmy zapytać, co doradziłaby Pani nauczycielom, którzy dopiero stawiają swoje pierwsze zawodowe kroki? Jak powinni sobie radzić z wyzwaniami, które czekają na nich na początku nauczycielskiej drogi?

Renata Ochniowska: Myślę, że pokora jest tym, co jest niezbędne na początku kariery zawodowej. Nawet przy świetnym przygotowaniu merytorycznym brak pokory może prowadzić do porażki. Każdy rozpoczynający pracę w zawodzie, a zwłaszcza ktoś, kto ma do czynienia z tak delikatną materią, jak młode umysły rozwijających się ludzi, musi sam dużo się uczyć i zdobywać doświadczenie. Natomiast gdy brakuje pokory, to nie ma też potrzeby uczenia się cokolwiek.

Przecież tak naprawdę chodzi o to, abyśmy lepiej się rozumieli – my z uczniami i uczniowie z nami. Żeby istniała życzliwa współpraca z obu stron.

Pani "Jesień"

Szła ze zwieszoną głową przez miasto, zwinnie omijając kałuże będące pozostałością po porannym deszczu. Ulice tego dnia były wyjątkowo zakorkowane, lecz ona nie zdawała się tego nawet zauważyć, i tak szła wąskim chodnikiem i jej uwaga skupiała się raczej na tym, aby nie potknąć się o jakąś wystającą kostkę, gdyż takowej było dosyć sporo. Piosenka Stylesa w słuchawkach dziewczyny skutecznie zagłuszała dźwięki otaczającego ją świata, wprowadzając rudowłosą w stan melancholii, zabierając ją do kreującej się w jej głowie krainy, do której coraz częściej miała w zwyczaju uciekać. Tego dnia było dosyć zimno, nawet pomimo tego, że za szarawych chmur co nieco wychylało się skwapliwie słońce, racząc ludzi swoimi ciepłymi promieniami. Nieprzyjemny podmuch wiatru malował na okrągłych policzkach dziewczyny rumieńce oraz jak na złość mierzwił rdzawe loki, które przyklejały się do jej posmarowanych ochronną pomadką ust. Wiatr zapraszał liście do wspólnego, ostatniego już w tym roku tańca, podrywał je w górę, okręcał, rozrzucał po całym trawniku. Żółty. Zielony. Pomarańczowy. I tak w kółko. Pan Roman, który akurat wczoraj zebrał się, aby je zagrabić, nie będzie zadowolony. Dziewczyna nawet nie zwróciła uwagi na ten wysublimowany pokaz Matki Natury, miała inne sprawy, które skutecznie zaprzętały jej głowę.

Dlaczego oni mnie tak traktują? Cemu akurat ja? Coś ze mną nie tak?

W jej głowie kołatały się nieustające pytania, których, nawet jeśli bardzo by się postarała, nie mogła wyrzucić ze swoich myśli. Pojedyncza łza rozpoczęła podróż z kącika jej kasztanowych oczu, mocząc piegi, którymi była obsypana jej bladziutka twarz. Była niezwykle wrażliwą, jedyną w swoim rodzaju osobą, co inni bez najmniejszego poczucia wstydu wykorzystywali. A ona na to pozwalała. Za wszelką cenę chciała na siłę wszystkich zadowolić, stać się "panią idealną", tą rozchwytywaną i lubianą. Zazwyczaj emanowała energią, biła od niej aura dobroci, lecz ostatnimi czasy ciążyły nad dziewczyną ciemne, deszczowe wręcz chmury. Zanosilo się na burzę.

Niewystarczająca.

Ciągle słyszała w swojej głowie powtarzane jak mantrę słowo, które za każdym razem wbijało jej sztylet w prosto serce, coraz głębiej i głębiej. Pojedyncza łza natychmiast zmieniała się w ulewę żalu i złości, a z jej spojrzenia były pioruny, paraliżujące przechodniów, którzy w codziennym pędzie znaleźli kilka sekund na to, aby na nią spojrzeć. Skarciła siebie w myślach. Wstydziła się. W gruncie rzeczy nic takiego się nie stało, przecież wszystko działało się w jej umyśle, prawda? Była już prawie w domu. Pewnym krokiem weszła na pasy. Nie spojrzała się ani w lewo, ani w prawo, bo i tak przez łzy niewiele mogła zobaczyć. To był błąd. Najeżdżający van nie miał nawet najmniejszej szansy wyhamować. Dotąd nie wiadomo czy był to wypadek, zwykły błąd spowodowany roztargnieniem czy zrobiła to specjalnie. I wtedy nadeszła zima.

Autor: Aleksandra Branecka



Z okazji Dnia Nauczyciela

wszystkim nauczycielom życzymy
dużo szczęścia i radości z wykonywanej pracy,
Sukcesów zawodowych i samych wzorowych uczniów.
Niech Wam sprzyja los w tej niełatwej pracy

Opracowanie

Filip Ochal

Weronika Pałka

Opiekun gazetki

Eliza Leszczyńska-Pieniak

W tym numerze napisali:

Maja Smolak

Kamila Skorupska

Oliwia Wajda

Barbara Kucharska

Veronica Chołodowska

Oliwia Rajtar

Martyna Krawczyk

Jan Bożek

Mateusz Adamski

Aleksandra Mac

Wiola Skrzypa

Aleksandra Kurzawska

Paula Koniec

Dorota Kleban

Hubert Rysak

Maja Tymecka

Amelia Nowosad

Karolina Sokal

Zuzanna Gitner

Aleksandra Branecka

Weronika Chatalska

Laura Goch

Vers Libre